

Szanowni Państwo,

Nie mogę być dzisiaj razem z Państwem, ale sercem i duszą jestem tu i teraz.
Stąd poniższe przesłanie do wszystkich zgromadzonych...

W Polsce powstało i nadal powstaje wiele przemysłowych farm wiatrowych.
Rosną one jak przysłowiowe „grzyby po deszczu”.

Cieszyłaby nas wszystkich taka sytuacja, bo jesteśmy za pozyskiwaniem energii
ze źródeł odnawialnych, gdyby nie fakt, że zbyt często są one lokalizowane w
pobliżu zabudowań mieszkalnych, rujnując życie i dorobek materialny ich
mieszkańcom.

Obowiązkiem Państwa Polskiego, zgodnie z Konstytucją, jest ochrona obywateli
i tutaj należy stwierdzić, że Państwo nasze nas całkowicie zawiodło!

Faktem jest, że tereny wiejskie naszego kraju charakteryzuje znaczne
rozproszenie zabudowy ograniczając przestrzeń, na której można byłoby
lokalizować przemysłowe turbiny wiatrowe. Faktem też są nasze zobowiązania
wynikające z przynależności do rodziny krajów europejskich. I tutaj pojawia się
ogromne i niezwykle ważne wyzwanie dla polityków, aby te dwa elementy
połączyć, zgodnie z powiedzeniem „by wilk był syty i owca cała”.

Tymczasem środowisko polityków, z niezrozumiałych powodów, zabiera się do
tematu jak przysłowiowy „pies do jeża”, powodując tym samym u Rodaków
liczne domysły co do rzetelności i prawidłowości ich działań.

Zastanówmy się, jakie mogłyby być działania polityków i decydentów?

Mam dla nich trzy propozycje działań:

Działanie pierwsze:

Delimitacja obszarów pod przemysłową energetykę wiatrową na obszarze
całego kraju, przyjmując zasadę bezpiecznej odległości od zabudowy

mieszkańcowej, która według Ministerstwa Zdrowia powinna wynosić 2-4 km. Unikniemy wówczas budowy turbin w dowolnych lokalizacjach, budowanych na zasadzie pozwolenia na budowę, czyli takiego samego dokumentu jak budowa np. domku jednorodzinnego.

Obecnie mamy do czynienia z lokalizacjami w bezpośredniej bliskości zabudowy mieszkaniowej czy nawet w środku wsi.

Działanie drugie:

Przesunąć część dotacji kierowanych na przemysłową energetykę wiatrową w stronę wsparcia energetyki prosumenckiej. W obecnym stanie rzeczy mamy dwa przeciwstawne obozy. Jest to niewielka grupa osób związana z „biznesem wiatrakowym”, w tym kapitał zagraniczny i bankowy, kontra tysiące pokrzywdzonych niewłaściwą lokalizacją farm wiatrowych Polaków.

Proponowane przesunięcie środków w kierunku energetyki prosumenckiej miałyby same zalety. Przy jednoczesnym zastosowaniu delimitacji, działanie to spowoduje zdecydowanie większe zainteresowanie społeczeństwa produkcją „zielonej” energii na własny użytek. Rozwiązanie takie spowodowałoby uzupełnianie produkowanej energii przez przemysłowe farmy wiatrowe, a więc wypełnianie naszych unijnych zobowiązań. Dodatkowym, ważnym społecznie elementem, byłby wzrost świadomości ekologicznej Polaków, podparty przecież, jakże istotnym, czynnikiem ekonomicznym. Dodatkową korzyścią byłoby oczywiście bezpieczeństwo środowiska naturalnego.

Działanie trzecie:

Wprowadzenie uregulowań prawnych dotyczących oddziaływania przemysłowych turbin wiatrowych na środowisko i zdrowie człowieka, w tym jasne sformułowanie wartości dopuszczalnych hałasu z uwzględnieniem najnowszych badań naukowych w tym zakresie.

W obecnym stanie prawnym, z powodu braku uregulowań w zakresie oddziaływania na środowisko elektrowni wiatrowych **nie powinna powstać ani**

jedna - bo przecież żadne przepisy tego nie regulują!!! Wszystkie więc dotychczas wybudowano, moim zdaniem, nielegalnie, choć decydenci zapewne stwierdzą, że wszystko jest zgodne z prawem. Warto więc ich zapytać z jakim prawem?, skoro go w naszym kraju nie ma!.

Wartości dopuszczalne hałasu w środowisku zapisane są w odpowiednim rozporządzeniu Ministra Środowiska.

W dokumencie tym brak jest wartości dopuszczalnych poziomu hałasu powodowanego przez turbiny wiatrowe. Źródła hałasu, dla których można w tym rozporządzeniu znaleźć wartości dopuszczalne, to: drogi, linie kolejowe, pozostałe obiekty i działalność będąca źródłem hałasu (zwyczajowo przyjmowane dla typowych źródeł przemysłowych) oraz nietypowe źródła takie, jak starty, lądowania i przeloty statków powietrznych oraz linie elektroenergetyczne. Nie ma, powtarzam nie ma w rozporządzeniu wartości poziomu dopuszczalnego hałasu emitowanego przez turbiny wiatrowe, które są źródłami specyficznymi, podobnie jak specyficznymi źródłami są linie elektroenergetyczne czy samoloty.

Prowadzone od lat badania na całym świecie wykazują pewną, odmienną specyfikę hałasu turbin wiatrowych powodującą, że ich uciążliwość jest znacznie wyższa niż innych źródeł hałasu przemysłowego czy drogowego. Uciążliwość ta, powodowana jest głównie przez różnice w rozkładzie widmowym oraz zjawiskiem modulacji amplitudy. Zjawisko to charakteryzuje się tym, że jego głębokość nie zmniejsza się wraz z odległością, a co za tym idzie odczuwane jest w znacznych odległościach od turbin..

Należy także pamiętać, że poziom hałasu rzędu 50 dB/A od turbiny wiatrowej odpowiada uciążliwości hałasu drogowego na poziomie 63 dB/A - tak wynika z badań Van den Berg'a (Holendra) i Pedersena (Szweda).

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) w swoim dokumencie z roku 2009, zaleca nie przekraczanie w porze nocnej poziomu hałasu „outdoors” (czyli tego na zewnątrz budynku), ponad wartość 40-u decybeli. Natomiast w opinii Ministerstwa Zdrowia z dnia 21 lutego b.r. znajdujemy zapis, że poziom hałasu wynoszący 40dB/A w nocy (rekomendowany przez WHO w wyżej wspomnianym dokumencie) jest zbyt wysoki w przypadku turbin wiatrowych. Jest to opinia oparta o badania takich uczonych jak, wymienieni już wcześniej: Van den Berg z Holandii czy Pedersen ze Szwecji.

Najczęściej elektrownie wiatrowe budowane są w terenach wiejskich – rolniczych. Klimat akustyczny takich terenów, jeżeli nie ma w pobliżu tras transportowych, jest kształtowany głównie przez naturalne źródła hałasu, a w okresie prac polowych przez krótkookresowe przejazdy maszyn rolniczych. Jest to więc klimat akustyczny, typowy dla obszarów wiejskich, jeszcze nie skażony działalnością przemysłową i ciągłą ingerencją człowieka.

Należy pamiętać, że Komisja Europejska stoi na stanowisku nie kreowania nowych hałaśliwych stref, ale planowania nowych inwestycji emitujących hałas w strefach już „skażonych” hałasem.

A co się dzieje w naszym kraju? Niestety źle się dzieje!

Komu zatem zależy na ciągłym utrzymywaniu w naszym kraju sytuacji braku uregulowań prawnych w zakresie hałasu pochodzącego od elektrowni wiatrowych, czyim interesom to służy?

Pytanie to wydaje się być pytaniem retorycznym....

Należy ubolewać, że zarówno politycy jak i lobby wiatrakowe, swoim postępowaniem nieodwracalnie psują reputację energetyki wiatrowej, której zwolennikami jest znaczna część naszych rodaków.

Dlatego, zgodnie z sugestią Prezydenta Bronisława Komorowskiego, powinno być jak najszybciej wprowadzone moratorium na budowę farm wiatrowych, dopóki nie będzie szczegółowych przepisów ustalających odległość turbin wiatrowych od zabudowy mieszkaniowej. Być może to spowoduje, że politycy wreszcie zajmą się poważnie tym problemem i to bez względu na przynależność partyjną.

Dziękuję za uwagę

Barbara Lebedowska

Warszawa, listopad, 2013r.